

Sven Stelling-Michaud

Sismondi i Mickiewicz, czyli historia nie objętej katedry

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 63/1, 173-181

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LXIII, 1972, z. 1

SVEN STELLING-MICHAUD

SISMONDI I MICKIEWICZ CZYLI HISTORIA NIE OBJĘTEJ KATEDRY

Mickiewicz był jeszcze dzieckiem, gdy katedrę ekonomii politycznej, założoną na Uniwersytecie Wileńskim w 1804 r. przez Aleksandra I, zaproponowano Sismondemu¹. Dopiero kilkanaście lat później główne dzieła genewskiego historyka (*Républiques Italiennes* (1807—1818), *De la littérature du midi de l'Europe* (1813) oraz tom 1 *Histoire des Français* (1821)) zaczęły być znane i cenione przez filomatów. Z listu Jana Czeczota do Maryli Puttkamerowej (z 13/25 marca 1823) dowiadujemy się, że Bojanusowa, „literatka [...], na której smaku można polegać, spodobała niezmiernie”² dzieła Sismondiego. Czeczot znajduje w nich rozważania „w wyższych filozoficznych widokach”. W środowisku filomatów uważano, że genewski historyk ma zamiar napisać coś o literaturze polskiej, ale przypuszczano, i to bardzo słusznie, że ma o niej bardzo niepełną wiedzę. W każdym razie filomaci pragnęli, aby Mickiewicz po wyjeździe za granicę spotkał się z Sismondem w Genewie i zaznajomił go z literaturą ich kraju³.

Fragm. listu Czeczota do Mickiewicza („O Szymondym pisałem do ciebie”⁴) odnosi się do tego planowanego i niedoszłego do skutku spotkania.

Z wypowiedzi samego Mickiewicza wiemy, że znał on dzieła Sis-

¹ Zob. na ten temat *dossier* zachowany w Arch. Sism. [= Pescia — Biblioteca Comunale, Archivio Sismondi]: bruliony listów Sismondiego (Cass. 2, nry 157—158) oraz list M. A. Picteta do Sismondiego, pisany z Paryża 25 III 1804 (Cass. 16, nr 133).

² *Archiwum filomatów*. Cz. 1: *Korespondencja. 1815—1823*. Wydał J. Czubek. T. 5. Kraków 1913, s. 122. Zob. też W. Mickiewicz, *Żywo. Adama Mickiewicza*. T. 1. Poznań 1929, s. 389.

³ W cytowanym tu liście Czeczota do Puttkamerowej czytamy: „Jeśli [...] Mickiewicz wyruszy na wojaż, będzie też miał polecono widzieć się z Sismondem w Genewie i nauczyć jego naszej literatury”.

⁴ List z 28 II / 12 III 1823. *Archiwum filomatów*, cz. 1, t. 5, s. 102.

mondiego, a przynajmniej *De la littérature du midi de l'Europe*. W artykule *O krytykach i recenzentach warszawskich* pisze:

Dziś, kiedy w tylu językach tyle arcydzieł tak różnych zajmuje uwagę Europy, ażeby je sądzić, ażeby ogólne o sztuce czynić uwagi, trzeba talentów i różnorodnej nauki Szległów, Tika, Sismondiego, Hazlita, Gizo, Wilmena i redaktorów „Głobu”⁵.

W trakcie spotkania z Puszkinem w 1828 r. u pani Sobańskiej poeta polski wymienił nazwisko Sismondiego w sposób dosyć nieoczekiwany. Scenę tę tak opisuje Józef Przecławski w swoich wspomnieniach:

Z początku traktował Puszkina poetę polskiego chłodno. Mickiewicz, jak zwykle, był naturalny. W rozmowie Mickiewicz, widząc, jak wiele rzeczy jest obcych Puszkiniowi, zapytał: „A czytał Pan Schlegla?” — „Nie”. — „A Sismondiego?” — „Nie”. I tu dopiero Puszkina porzucił swój ton protekcjonalny i rozmowa przeszła na inny przedmiot⁶.

W rozmowie z Ksenofontem Polewojem również w czasie pobytu w Rosji, mówiąc o artykule francuskiego krytyka F. B. Hoffmanna zamieszczonym w „Więstniku Jewropy”, Mickiewicz zwrócił uwagę, że w artykule tym podano tylko wyciąg z wypowiedzi Sismondiego o Petrarce, i dodał, że Sismondi „zimnym rozumem oceniał najsubtelniejszego i najnamiętniejszego z poetów”⁷.

W początkach lata 1829 Mickiewicz spotkał we Włoszech u Zeneidy Wołkońskiej osobę, która miała umożliwić mu poznanie Sismondiego. Była nią Anastazja Chlustin, przyszła hrabina de Circourt, która przebywała wówczas w Rzymie ze swą matką, z domu Tołstoj. Mickiewicz spędził z nimi pewien czas w Neapolu, skąd Anastazja, w jednym ze swych licznych listów tryskających dowcipem, napisała do Sismondiego:

Za towarzysza mamy tu Polaka o wielkich zasługach, Mitskewika [!]. Miesiąc temu „Globe” zapowiedział publikację francuskiego przekładu jego poezji. Niech Pan przeczyta ten artykuł, nie jest on wprawdzie całkiem dobry, ale da Panu pewne pojęcie o tym człowieku⁸.

W paryskim „Le Globe” z 25 kwietnia 1830 „umieszczono [...] artykuł o świeżo wydanym francuskim przekładzie *Wallenroda*; podano m. in., że poeta był członkiem Tow. Patriotycznego, za co został zesłany »do

⁵ A. Mickiewicz, *Dziela*. Wydanie Jubileuszowe. T. 5. Warszawa 1955, s. 274.

⁶ Cyt. za: A. Mickiewicz, *Dziela wszystkie*. Wydanie Sejmowe. T. 16: *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem*. Zebrał i opracował S. Pigoń, Warszawa 1933, s. 42.

⁷ Cyt. za: *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował S. Pigoń. Warszawa 1958, s. 183. Wypowiedź Sismondiego o Petrarce znajduje się w dziele *De la littérature du midi de l'Europe* (w rozdz. 10).

⁸ List z 26 V 1830. Arch. Sism., Cass. 13, nr 72.

Tartarii». Mickiewiczowi nie podobał się ów artykuł, z którym zapoznał się w Neapolu ⁹.

Na początku pobytu Mickiewicza w Genewie, w pierwszej połowie sierpnia 1830, dzięki Anastazji Chlustin doszło do jego spotkania z Sismondim. W *Listach z podróży* Antoni Edward Odyniec, który towarzyszył Mickiewiczowi, opowiada o przyjaznym przyjęciu, z jakim spotkał się poeta:

Wszyscy przez wzgląd na pannę Anastazję przyjęli nas tak uprzejmie, że, oprócz pierwszej wizyty u każdego już po raz byliśmy na herbacie wieczorem z nią razem. Pan de Sismondi, lat około 60, żywy, grzeczny, gładki jak Francuz [...].

Sismondi, mówiąc ze mną o artykułach jego [tj. Zygmunta Krasińskiego] i panny Anastazji w „Bibliothèque Universelle”, powiedział: „U was, Słowian, talenta nie potrzebują dojrzewać [...], dzieci piszą jak ludzie dojrzali” ¹⁰.

Wydaje się, że Mickiewicz, otoczony przyjaciółmi, był bardzo szczęśliwy w Genewie. W liście do Szymona Chlustina, brata Anastazji, pisał:

A zresztą, tak mi dobrze w Genewie! Niebo i panna Anastazja, i jezioro, i p. Bonstetten, i gazety, i p. Sismondi [...], nie wiem po prostu, jak potrafię oderwać się od tego wszystkiego ¹¹.

Istnieje też świadectwo J.-F. de Kergorlaya, który w liście pochodzącym z późniejszego okresu wspomina o kontaktach Mickiewicza z Sismondim:

Znajdzie Pan całkiem naturalnym pragnienie, jakie żywi Pani de Kergorlay, aby poznać sławnego pielgrzyma, którego pieśni ją oczarowały. Mówiłem z nią często o nim i opowiadałem, jak bardzo byłem szczęśliwy, gdy spotkałem go jedenaście lat temu [tj. w 1830 r.] u pana Sismondi [...] ¹².

Dopiero w 1838 r. Mickiewicz nawiązał znowu stosunki z Sismondim, a stało się to i tym razem za sprawą Anastazji z Chlustinów de Circourt. Adolphe de Circourt przybył po rewolucji lipcowej do Genewy, gdzie spotkał Anastazję i zawarł znajomość z Sismondim ¹³. Circourtowie pozostawali w przyjaźni również z Augustem-Pyramem de Candolle, którego Anastazja znała od r. 1829 i z którym prowadziła korespondencję. Najważniejsza jej część została opublikowana ¹⁴.

⁹ Zob. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 14, cz. 1. List do F. Malewskiego z Rzymu 27 VI 1830 — s. 543; cytat z komentarza S. Pignonia — s. 544, przypis 7.

¹⁰ A. E. Odyniec, *Listy z podróży*. T. 2. Warszawa 1961, s. 513, 581.

¹¹ Mickiewicz, *Dzieła*, t. 14, cz. 1, s. 555 (list po francusku, pisany przed 15 VIII 1830).

¹² List Kergorlaya z 4 III 1841 (Paryż) do Mickiewicza. *Korespondencja Adama Mickiewicza*. T. 2. Paryż 1872, s. 187.

¹³ Korespondencja Anastazji z Chlustinów de Circourt z Sismondim rozciąga się na lata 1828—1841 (w Pescii znajdują się 62 listy do Sismondiego).

¹⁴ *L'Europe de 1830 vue à travers la correspondance de Augustin Pyrame de Candolle et Madame de Circourt*. Publiée par R. de Candolle. Genève 1966.

Mickiewicz pragnął wówczas opuścić Paryż, gdzie jego sytuacja materialna była niepewna. A znając Genewę i Lozannę z pobytu w r. 1829 i 1833, myślał o osiedleniu się w Szwajcarii romańskiej, gdzie szczególnie mocno pociągał go kanton Vaud. Dowiedziawszy się latem 1838, że ogłoszono konkurs na objęcie katedry literatury łacińskiej w Akademii Lozańskiej, Mickiewicz ponownie udaje się do Szwajcarii i zatrzymuje się w gościnnym domu swego przyjaciela, Henryka Nakwaskiego, w Villard koło Vevey¹⁵. W trakcie długich i skomplikowanych starań u władz kantonu Vaud dowiaduje się, że w Akademii Genewskiej została założona i jest dotąd wolna katedra literatury porównawczej. Bezzwłocznie zaczyna zabiegać o poparcie Sismondiego oraz rektora Akademii Genewskiej, fizyka Augusta de la Rive. W liście do hrabiego de Circourt pisze Mickiewicz z Genewy:

p. Sismondi i p. De la Rive obiecali mi poparcie, w tym celu odbyli urzędową naradę, z której wynikło, że przede wszystkim trzeba sobie zapewnić protekcję Państwa de Circourt¹⁶.

W liście paryskim z 28 października 1838 skierowanym do genewskiego botanika, profesora de Candolle, Anastazja rekomenduje kandydaturę Mickiewicza i w ciepłych barwach maluje portret pisarza-uchodźcy:

po śmierci Puszkina największy żyjący poeta [słowiański], [...] Mickiewicz gruntownie zna literaturę francuską, niemiecką i angielską, sądzę nawet, że i hiszpańska nie jest mu obca. Łaciną natomiast włada jak wojewoda z czasów Sobieskiego.

Anastazja zapewnia, że Mickiewicz

po francusku mówi bardzo dobrze, w sposób oryginalny, ekspresyjny i elokwentny, nigdy jednak nie wpadając w barbarzyńskie neologizowanie. Jeśli chodzi o względy polityczne, to chociaż tak bardzo jest Polakiem i nie może powrócić legalnie na Litwę, jest on człowiekiem najpowszechniejszym na świecie, czującym wstręt do tajnych klubów i stowarzyszeń, bardzo pobożnym, ale dalekim od prozelityzmu, i wielkim miłośnikiem spokoju. Tak z sumienia jak i z charakteru zdolny jest do najwyższego szacunku dla przybranej ojczyzny. W istocie byłby to honor dla Genewy, gdyby czyniąc mu dobrodziejstwo przyjęła tak zasłużonego człowieka, którego Francja hojnie obdarzyła komplementami, ale nie przejawia chęci pozyskania go w sposób bardziej rzeczowy. Mickiewicz nie ma prawie żadnej fortuny, a spoczywa na nim obowiązek utrzymania rodziny. Trzeba by więc lepiej, niż on to sam uczyni, zadbać o jego interesy materialne i zapewnić mu byt tak dostatni, jak na to pozwalają sztywne zasady Genewy.

¹⁵ Na temat nominacji Mickiewicza w Lozannie zob. G. Ferretti, *Adam Mickiewicz à l'Académie de Lausanne*. „Études de Lettres” (Lausanne) t. 14 (1940), nr 4, s. 127, *passim*.

¹⁶ List z 24 X 1838 (Genewa). Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15, s. 239.

[...]. Od wielu lat utrzymujemy [moja matka i ja] bardzo bliskie stosunki z moim kandydatem: szlachetność jego duszy jest co najmniej równie zniewalająca jak wielkość jego umysłu i siła geniuszu. Nieoczekiwaną oryginalnością jest u niego brak form, ale żona jego może je zastąpić swoimi bardzo pięknymi oczami. Listy pisane bardzo dobrą francuszczyzną dają mi pewność, że z pełnym rozeznanieniem proszę Pana o katedrę dla Polaka. A poza tym, niech Pan pomyśli, że jest on nieszczęśliwy, niepoczyszony będąc z dala od ojczyzny, że po raz pierwszy w życiu prosi o przysługę, że lubi Genewę, a nie uzna Pan za dziwne, że traktuję tę sprawę i jej powodzenie z najwyższym zainteresowaniem¹⁷.

Po otrzymaniu tego listu de Candolle skonsultował się z rektorem Akademii, Augustem de la Rive, i z dziekanem Wydziału Humanistycznego, Henrykiem Boissier. Następnie na początku listopada udał się do Sismondiego, w nadziei, że spotka tam Mickiewicza. Punkt widzenia obydwu tych profesorów był odbiciem stanowiska Akademii: wyrażał zakłopotanie władz. W liście Sismondiego do Mickiewicza¹⁸ oraz w liście, który de Candolle przesłał pani de Circourt, znalazły wyraz małostkowe względy polityczne i wyznaniowe¹⁹.

Władze genewskie obawiały się, że oddając wygnańcowi z Polski katedrę uniwersytecką ściągną na siebie kłopoty ze strony mocarstw Świętego Przymierza. „[...] po niebezpieczeństwie, w jakim znaleźliśmy się przez przyjęcie Ludwika Napoleona, mamy powody, by być zaniepokojonymi [...]” — pisał Sismondi do Mickiewicza.

Przeszkoda ta zostałaby całkowicie usunięta, gdyby pani de Circourt zdecydowała skłonić pana de Krüdener²⁰, aby w poufnym liście do jednego z nas napisał, że nie widzi żadnych przeszkód w pańskim osiedleniu się w Szwajcarii²¹.

¹⁷ *L'Europe de 1830 vue à travers la correspondance de Augustin Pyrame de Candolle et Madame de Circourt*, s. 153—154. Tenże list w: W. Mickiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 556—557. — Ze swej strony Anastazja pisała do Sismondiego 8 XI 1838 (Arch. Sism., Cass. 13, nr 109): „Znam wiedzę literacką naszego poety i nie obawiam się o sukces jego wykładów, niejednokrotnie słyszałam, jak improwizował z rzadką elokwencją. — Szlachetność charakteru i niewzruszona niezależność ducha kazały naszemu przyjacielowi odrzucić wszystkie pospolite środki do dobrobytu. Jego pozycja materialna jest teraz bardzo smutna. Katedra byłaby dla niego zaszczytnym środkiem zapewnienia przynajmniej niezbędnego minimum, a jeśliby budżet Akademii wystarczył na uwzględnienie jakiejś pozycji wyjątkowej, fakt, iż jest to nieszczęśliwy geniusz wygnany ze swojej ojczyzny, byłby wystarczającym powodem do szlachetnej współpracy [...]”.

¹⁸ List z 5 XI 1831 (Chênes). *Korespondencja Adama Mickiewicza*, s. 134—135 (oryginał znajduje się w Muzeum Mickiewicza w Paryżu, nr 663).

¹⁹ List z 4 XII 1838. *L'Europe [...]*, s. 154—155. Oraz w: W. Mickiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 558—559.

²⁰ Baron Paul de Krüdener, ambasador carski w Szwajcarii od r. 1837 do 1858. Zob. F. Ley, *La Russie, Paul de Krüdener et les soulèvements nationaux 1814—1858*. Paris 1971.

²¹ *Korespondencja Adama Mickiewicza*, s. 135.

Nie wydaje się, aby ambasador carski udzielił poparcia Mickiewiczowi²². Jak słusznie Anastazja napisała do Sismondiego: „Prosić ministra Rosji o dobrą wolę w stosunku do autora *Pielgrzyma* to rzecz niemożliwa”²³. Dlatego dziwaczny i naiwny pomysł Sismondiego został rychło zarzucony.

Najpoważniejszą obiekcją, jaką miały władze genewskie wobec poety polskiego — wagę jej podkreślał sam Sismondi w cytowanym liście do Mickiewicza — była obawa, aby Mickiewicz nie uprawiał prozelityzmu religijnego:

Tym lepiej Pan zrozumie nasz obowiązek wobec nas samych, że przywiązuje Pan więcej wagi do idei religijnych. Nie wątpię, że Pan nam otwarcie powie, jaka byłaby Pańska zasada postępowania²⁴.

Po rozważeniu tych zastrzeżeń, sformułowanych z właściwą sobie delikatnością, Sismondi wyraża opinię, że Mickiewicz powinien ubiegać się o katedrę w Lozannie.

Wydaje się, że katedra w Lozannie jest do objęcia od zaraz, a w Genewie na wiosnę. Może Pan więc ubiegać się o pierwszą, a jeśli Pan jej nie otrzyma, myśleć o drugiej. W tym wypadku pan de Candolle radzi jeszcze, aby dał się Pan poznać tym wszystkim, a jest ich bardzo wielu, dla których literatury Północy są niedostępne, i dlatego zachęca Pana, aby opublikował Pan w języku francuskim kilka rzeczy w „Bibliothèque Universelle de Genève”²⁵, albo lepiej, aby Pan wygłosił w Genewie wykład otwarty o literaturze Północy na przykład. Wykłady takie, za które płaci się, o ile wiem, zwykle ludwika od osoby, poza korzyścią pieniężną dają i tę, że ściągają uwagę publiczności, często lepszego sędziego, niż jest nim Akademia²⁶.

De Candolle dużo mniej niż Sismondi śpieszył się z odpowiedzią dla Anastazji de Circourt. „U nas wiatr jest niepomysłny dla cudzoziemców” — pisał do niej i wspominał o dwu „nieszczęśliwych próbach” z dwoma profesorami, których nazwisk nie wymienił (byli to Pellegrino Rossi i Michele Ferrucci). I w tonie nieuprzejmym w stosunku do uchodźcy politycznego i przedstawiciela nieszczęśliwego narodu dodaje:

Co więcej, od momentu potyczki Polaków²⁷ nazwa ta nie brzmi dobrze w uszach wielu ludzi, a w końcu, w obecnym stanie walki między obydwiema

²² Ley (*op. cit.*) w spisie korespondentów barona de Krüdener wymienia A. P. de Candolle’a, L. Picteta, syndyka Turretini-Saladin, nie podając daty tych listów.

²³ List z 8 XII 1838 (Paryż). Arch. Sism., Cass. 13, nr 110.

²⁴ *Korespondencja Adama Mickiewicza*, s. 134.

²⁵ Mickiewicz nie zareagował na tę sugestię.

²⁶ *Korespondencja Adama Mickiewicza*, s. 135.

²⁷ Mowa — być może — o konsekwencjach związanych z niefortunną wyprawą zbrojną emigrantów do Sabaudii 1 II 1834.

religiami trudno będzie powołać tu człowieka, który uchodzi za gorącego katolika²⁸.

A zresztą — wyznaje de Candolle — „zaistniały pewne okoliczności, które mieć będą wpływ na decyzję”. Chodzi tu, jak można było oczekiwać, o kandydatury dwu genewczyków, którzy mieli ambicje objęcia katedry: jeden, „ponieważ nie brak mu talentu i wiedzy”, a drugi, krewny rektora, ponieważ zdobył wielką nagrodę Académie des Inscriptions et Belles-Letres²⁹. Wreszcie konkluduje de Candolle: „Tam [tj. na Akademii Lozańskiej] poszłoby mu [tj. Mickiewiczowi] być może łatwiej niż tutaj”³⁰.

W tej sytuacji Mickiewicz, nie porzuciwszy jeszcze starań o katedrę w Genewie, przesłał 21 października równocześnie, na adres przewodniczącego Komisji Akademii Lozańskiej, Augusta Jaqueta, swoją kandydaturę. Gorące przyjęcie zgotowali mu jego przyjaciele z kantonu Vaud, Juste Olivier i Alexandre Vinet, a także nowy rektor, historyk Charles Monnard. Z Paryża przesłał mu swoje poparcie Sainte-Beuve, którego prestiż w środowisku akademickim Lozanny bardzo przydał się polskiemu poecie. Ale Mickiewicz jeszcze większą wagę przywiązywał do poparcia Sismondiego, który w Lozannie cieszył się bardzo dobrą reputacją.

Dlatego pisze do niego list (który rozminie się z listem Sismondiego) z prośbą o rekomendację u władz kantonu Vaud. Oto zachowany w Pescii nie znany list Mickiewicza³¹:

Monsieur,

Il faut que je vous occupe encore de mes tristes affaires universitaires. J'ai vous parlé d'une certaine chaire de littérature, laquelle reste toujours vacante à Lausanne. L'ancien professeur ayant été déclaré non éligible je peux en toute conscience solliciter sa place. Je me suis présenté parmi les aspirans. La commission de l'instruction publique paraît être assez bien disposée à mon égard, elle a accepté comme valables mes titres de littérateur et mes certificats de latiniste; mais on a peur de ma qualité de réfugié. Vous connaissez vos compatriotes. Ils accordent difficilement leur confiance à un étranger, à un inconnu. On voudrait que ma candidature fût moralement appuyé par une recommandation puissante et l'on m'assure que si j'avais une lettre de vous, mon affaire serait bientôt faite. Vous ne me refuserez pas, j'espère, cette lettre

²⁸ *L'Europe de 1830 vue à travers la correspondance de Augustin Pyrame de Candolle et Madame de Circourt*, s. 155.

²⁹ Chodzi o A. Picteta, który wiosną 1838 otrzymał wielką nagrodę filologii porównawczej przyznaną przez Instytut za pracę *De l'affinité des langues celtiques avec le sanscrit*. W 1841 Pictet został profesorem estetyki i historii literatur współczesnych.

³⁰ *L'Europe de 1830 vue à travers la correspondance de Augustin Pyrame de Candolle et Madame de Circourt*, s. 155.

³¹ Arch. Sism., Cass. 15, nr 133. — Zob. reprodukcję na wklejce po s. 180.

si décisive pour moi. Il s'agit d'une recommandation dans le genre de celle que vous avez adressée à Mr de la Rive³². Ne m'en voulez pas Monsieur, je vous conjure, pour cette ennuyeuse correspondance. C'est toujours la faute de l'Empereur Nicolas! ou plutôt c'est votre faute; votre bonté nous inspire l'idée de vous persécuter.

Veillez bien, Monsieur, me rappeler au souvenir de Madame Sismondi.

Agréez l'assurance du plus profond respect de votre très humble et très protégé serviteur.

Adam Mickiewicz

Vevey chez Mr Nakwaski³³

7 novembre [1838]

PS. Il ne faut pas oublier de leur dire que vous m'avez connu avant dix ans, c'est à dire avant les révolutions. La date est ici ce qu'il y a de plus essentiel. La lettre peut être adressée directement à la commission de l'instruction publique à Lausanne.

A. M.³⁴

³² August de la Rive (1801—1873), wspomniany już wybitny fizyk, profesor, a w owym czasie rektor Akademii w Genewie.

³³ Henryk Nakwaski (1800—1876) po upadku powstania osiadł w Szwajcarii, koło Vevey, gdzie uzyskał obywatelstwo. Był działaczem i publicystą emigracyjnym zbliżonym do kół umiarkowanych.

³⁴ A oto przekład owego nie znanego dotąd listu Mickiewicza:

„Szanowny Panie,

Muszę jeszcze raz zająć Pana moimi smutnymi sprawami uniwersyteckimi. Mówiłem Panu o pewnej katedrze literatury, która wciąż pozostaje nie objęta w Lozannie. Ponieważ uznano, że powtórny wybór dawnego profesora nie wchodzi w rachubę, mogę całkiem uczciwie ubiegać się o to stanowisko. Zgłosiłem się razem z innymi kandydatami. Wydaje mi się, że Komisja Oświecenia Publicznego jest dobrze usposobiona wobec mnie, uznała moje tytuły jako literata oraz dyplomy latinisty. Boją się jednak tego, że jestem uchodźcą. Zna Pan swoich rodaków. Nielatwo okazują zaufanie cudzoziemcowi, nieznanemu. Chcieliby, aby moja kandydatura została moralnie wsparta jakąś mocną rekomendacją, i zapewniają mnie, że gdybym miał list od Pana, sprawa moja rychło byłaby załatwiona. Nie odmówi mi Pan, mam nadzieję, tego listu, tak ważnego dla mnie. Chodzi o rekomendację w rodzaju tej, jaką Pan przesłał panu de la Rive. Niech Pan nie gniewa się na mnie bardzo proszę, za tę nudną korespondencję. To wciąż wina cara Mikołaja! albo raczej to Pańska wina: dobroć Pana podsuwa nam myśl naprzykrzania się Panu.

Niech Pan zechce łaskawie przypomnieć mnie pani Sismondi.

Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku od Pańskiego bardzo pokornego i bardzo wdzięcznego za opiekę sługi.

Adam Mickiewicz

Vevey, u pana Nakwaskiego

7 listopada [1838]

PS. Niech Pan nie zapomni im napisać, że znał mnie Pan przed dziesięciu laty, to znaczy przed rewolucjami. Data jest tutaj najistotniejsza. List może być przesłany bezpośrednio do Komisji Oświecenia Publicznego w Lozannie.

A. M.”

Yewy 7. yh. 1838

Adam Michiniwicz

R⁸ M
8

Del poeta polacco

Monsieur.

Il faut que je vous occupe
encore de mes tristes affaires
universitaires. J'ai vous parlé
d'une certaine chaire de littéra-
ture, laquelle reste toujours va-
cante à dans une d'ancien pro-
fesseur ayant été déclaré non
éligible. Je pense en toute con-
science solliciter sa place. Je me
suis présenté parmi les as-
pirants. La commission de l'in-
struction publique parait être
assez bien disposée à mon
égard, elle a accepté comme
valables mes titres de litté-
raire et mes certificats
de latiniste; mais on a peu
de ma qualité de réfugié. Vous
connaissiez vos compatriotes. Ils
accroissent difficilement leur
confiance à un étranger, et un
inconnu. On voudrait que ma candi-



datée fut immédiatement approuvée
par une recommandation puissante,
et l'on m'assure, que si j'avais
une lettre de vous, mais à faire
serait bientôt faite. Vous ne me
réfuserez pas, j'espère cette lettre
si décisive pour moi. Il s'agit d'une
recommandation dans le genre de
celles que vous avez adressées à M. de
la Rive. Ne m'en voulez pas
Monsieur, je vous conjure, pour cette
ennuyeuse correspondance, c'est
toujours la faute de l'Empereur
Nicolas! ou plutôt c'est votre
faute; votre bonté vous inspire
l'idée de vous persécuter -
Veuillez bien Monsieur me rappeler
les au souvenir de Madame
Simoni.

Agreez l'assurance du plus pro-
fond respect de votre très humble
et très protégé serviteur.

Adam Mickiewicz.

Vevey cher M. Narwasi.
7. Novemb.

P. S. Il ne faut pas oublier de leur
dire que vous n'avez connu cela
dix ans, c'est à dire avant les
révolutions. La date est ici ce qui
va de plus essentiel. La lettre peut
être adressée directement ad
la commission de l'instruction
publique à Bienne.

A. M.

